Jak się biją w Palestynie — *Jacek Brzezina*

Powstańcy z Transjordanii, Iraku i Syrii

W walce z potęgą angielską

Rok 1936 przełomowym dla Bliskiego Wschodu

Sprawę Palestyny roztrząsa się dzisiaj głównie z punktu widzenia politycznego. Jak się tam biją, w jaki sposób zorganizowany jest arabski czy żydowski terror i angielska kontrakcja to są sprawy o których mało się wie — a przecież interesujące są bardzo.

ARABOWIE NIEZADOWOLENI Z MANDATU

Arabowie palestyńscy od pierwszej chwili nałożenia im jarzma mandatu brytyjskiego protestowali przeciwko temu, twierdząc (zresztą słusznie, jako że w czasie wojny słynny płk. Lawrence w imieniu Anglii przyrzekał im to wzamian za pomoc aliantom), że należy im się kompletna niepodległość. Protesty te, poparte krwawymi rozruchami w latach 1928, 1929 i 1933 minęły jednak bez szerszego echa. Świat arabski nie dojrzał jeszcze wówczas do solidarnej akcji.

ROK WYZWOLENIA

Aż przyszedł pamiętny dla Bliskiego Wschodu rok 1936. Ukończenie podboju Abisynii i związany z tym wzrost wpływów i aspiracji włoskich; strajk generalny w Syrii, zakończony wyswobodzeniem się tego kraju z pod mandatu francuskiego, w Egipcie zniesienie kapitulacji (osobnych sądów dla europejczyków) i wyswobodzenie się z pod wpływów angielskich... Palestyna, czując poparcie świata arabskiego i jego mniej lub więcej oficjalnych protektorów, wstąpiła w szeregi walczących o niepodległość państw arabskich, broniąc się równocześnie przed napływem obcych znienawidzonych elementów żydowskich.

„Na dalszą imigrację żydowską odpowiemy zbrojną imigracją arabską..."

WYBUCH „ŚWIĘTEJ WOJNY"

19 kwietnia 1936 r. wybuchły w Palestynie pierwsze rozruchy. Ogłoszono strajk generalny, wezwano pomocy sąsiednich państw arabskich i całego świata muzułmańskiego. Rozpoczął się pierwszy etap „Świętej Wojny" przeciwko okupantom i żydom.

Równocześnie ze strajkiem rozpoczęła się walka, zwana przez Anglików „terrorystyczną", w rzeczywistości będąca powstaniem narodu pragnącego niezależności.

NIERÓWNE SIŁY

Naprzeciw siebie stanęły: zawodowe wojsko brytyjskie, wspomagane przez broń pancerną i lotnictwo oraz kiepsko uzbrojeni powstańcy, posiadający jednak znajomomość terenu, sympatię całego kraju, ideę walki o niepodległość, no i niedwuznaczne poparcie Włoch, które prasa angielska otwarcie oskarżała, że są odpowiedzialne za rozruchy i przelew krwi.

Z POZA PALESTYNY

Powstańcy występujący z bronią w ręku przeciwko potędze brytyjskiej rekrutowali się głównie z poza granic Palestyny. Tworzyli oni jednostki narodowościowe, w miarę wielkości uformowane w kompanie lub bataliony. Były więc oddziały powstańców z Iraku, Transjordanii, Syrii, Arabii oraz najwaleczniejszych i zarazem najokrutniejszych Druzów.

FAUZI BEJ

Oddziały te posiadały zupełną samodzielność, podlegając jedynie Sztabowi Głównemu i Naczelnemu Wodzowi, którym został Fauzi bej ed-Din Kaukadii. Lotność ich, polegająca na łączeniu się w większe grupy przed każdą poważniejszą akcją i rozsypywaniu się po całym kraju po ukończeniu jej niezmiernie utrudniała Anglikom tłumienie powstania i „pacyfikację" kraju.

ORGANIZACJA ODDZIAŁÓW POWSTAŃCZYCH

Każdy oddział powstańczy, dowodzony zwykle przez byłego oficera tureckiego, posiadał prócz głównej siły dwie specjalne drużyny: anty-pancerną i anty-lotniczą. Pierwsza, składała się z wyborowych strzelców umiejących trafić w wizjery samochodów pancernych czy tankietek, oraz z powstańców uzbrojonych tylko w granaty ręczne i dynamit; druga zaopatrzona w karabiny maszynowe, nawet w najgorętszej walce nie brała udziału, mając za zadanie bezustanną obserwację nieba i ostrzeliwanie nieprzyjacielskich samolotów. Na sumieniu tych specjalnych drużyn, w czasie półrocznych walk znalazło się kildziesiąt unieszkodliwionych tankietek angielskich oraz dwanaście zmuszonych do lądowania lub strąconych samolotów.

POD TULKAREMEM I NAPLUS

Tym to powstańcom, którzy w niedługim czasie potrafili zdobyć sobie wyśmienite, angielskie uzbrojenie, przeciwstawili Anglicy 17.000 wyborowego wojska, ściągniętego z Anglii, Egiptu, Indii i Malty.

Z większych bitew zanotować należy: 21 czerwca, pod Tulkaremem, 6 lipca pod Naplus (ze strony brytyjskiej brało udział 4.000 żołnierzy), 28 lipca pod Naplus, 7 sierpnia pod Naplus, 24 września pod Jenin. We walkach tych według oficjalnych (a więc bardzo wątpliwych) statystyk angielskich zginęło 315 ludzi i rannych było 1.314, z czego straty brytyjskie (wojsko) wynosiły 28 zabitych i 150 rannych. Jak było naprawdę to już trudno dociec.

WALKA BEZ PARDONU

Walczono bez pardonu. Anglicy nieprzyznając praw wojennych powstańcom jeńców schwytanych z bronią w ręku skazywali na śmierć, za „strzelanie do wojska brytyjskiego". Powstańcy odpłacali się pięknym za nadobne — jeńców w ogóle nie brali...

Zobowiązania z 1919 r.

przypomina Beneszowi „Messaggero"

RZYM, 10. 9. „Il Messaggero" zamieszcza artykuł, w którym omawia konflikt sudecko - czeski. Dziennik stwierdza, że żądania Niemców sudeckich nie naruszają, jak to twierdzi Praga, integralności państwa czechosłowackiego. Mniejszości żądają autonomii terytorialnej, która im się należy, albowiem, jak przypomina dziennik, na konferencji pokojowej w r. 1919 ówczesny przewodniczący delegacji czechosłowackiej prezydent Benesz złożył deklarację, że rząd republiki czechosłowackiej uszanuje te same prawa mniejszości, których dzisiaj domagają się Niemcy sudeccy. Co więcej, gdy delegacja amerykańska proponowała plebiscyt, **prez. Benesz chcąc uniknąć tej ewentualności, oświadczył formalnie, że rząd czechosłowacki zamierza utworzyć z republiki czechosłowackiej rodzaj Szwajcarii.**

„Il Messaggero" podkreśla, że **tylko dzięki temu formalnemu zobowiązaniu się prez. Benesza nie przeprowadzono plebiscytu,** w przeciwnym bowiem razie republika czechosłowacka nie istniałaby w dzisiejszych granicach.

Zielone stoliki są cierpliwe

18 lat radzą

nad jedną ustawą

Zgodna opinia nauki i sfer fachowych domaga się od dawna uporządkowania spraw miernicztych przez jednolitą organizację służby pomiarowej. Chodzi tu o

skoncentrowanie spraw nadzoru w jednym organie

oraz o wydanie jednolitych instrukcyj pomiarowych.

Wprowadzenie w życie tych postulatów podniesie wartość prac pomiarowych, zmniejszy koszty ich wykonania, usunie wielotorowość, umożliwi należyte

zorganizowanie ochrony tajemnicy

na zewnątrz w stosunku do pomiarów i elaboratów pomiarowych, umożliwi korzystanie z wykonanych prac pomiarowych wszystkim zainteresowanym urzędom, instytucjom oraz osobom prywatnym, a wreszcie da obszerny jednolity materiał pomiarowy i pozwoli **bez specjalnych wielomilionowych wkładów** na stopniowe realizowanie mapy gospodarczej kraju.

Wszystkie niemal państwa europejskie dawno już zdobyły się na położenie kresu anarchii mierniczej, a tylko u nas trwa stan, którego wynikiem są wołające o pomstę skandale, jak w Wejherowie i Częstochowie (o czym w poprzednich artykułach pisaliśmy), albo dramatyczne konflikty między chłopami i mierniczymi.

Rzecz ciekawa, że nikt nie przedstawił, ani jednego argumentu przeciwko urzeczywistnieniu postulatów miernictwa. Przeciwnie, sprawa jest, owszem,

„na tapecie" od.. 1920 r.

W 1920 r. powołana została Państwowa Rada Miernicza, która opracowała szereg projektów, później jednak

sprawa poszła w zapomnienie.

W 1925 r. Sejm powziął rezolucję, wzywającą rząd do zajęcia się w najkrótszym czasie sprawą miernictwa państwowego przez scentralizowanie jego agend. Rezolucja ta pozostała w sferze marzeń.

W 1932 r. ówczesny premier, marsz. Prystor powołał komitet do spraw pomiarowych przy Ministerstwie Robót Publicznych. Ministerstwo jednak uległo likwidacji i komitet przestał funkcjonować.

Dopiero w jakiś czas po tym prace komitetu zostały wznowione, tym razem przy Min. Komunikacji.

Komitet radzi i radzi, a sprawa miernictwa nie ruszyła z miejsca.

Prasa fachowa podnosi tę kwestię stale, składa memoriały, każdy dzień zwłoki przynosi

tysiączne straty,

i nic. Tylko czasem jakiś skandal sprawi trochę kłopotu referentom ministerialnym.

Możeby tak zainteresowały się tą sprawą czynniki odpowiedzialne za gospodarkę państwową w Polsce? (mi)

Mundurki uczniowskie L. CZAPIŃSKI Warszawa Żórawia 31 tel. 8,51.01

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA — Nr. rozrachunku 2

Na zł: ..... gr. .....

Wpłacający:

(nazwisko) .....

(imię) .....

Poczta: .....

miejscowość .....

ulica .....

numer domu ..... numer mieszkania .....

Data wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY — Nr. rozrachunku 2

na zł: ..... gr. .....

złote słownie ..... gr. wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)

„ABC — NOWINY CODZIENNE" ADMINISTRACJA

Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121

Podpis przyjmującego | Data wpłaty | Numer nadawczy | Stępel okręgowy

Ofiara „sprawiedliwości" sowieckiej

Samobójstwo nauczycielki

KIJÓW, 11.9. We wsi Kachowka, okręgu odeskiego, popełniła samobójstwo młoda nauczycielka, Bondarenko, którą oskarżono o rzekomą „szorstkość" wobec uczniów.

Oskarżenie wniósł zastępujący ją na czas delegacji do innej szkoły — nauczyciel Walewski, który tą drogą usiłował zająć stanowisko Bondarenko. Walewski zdołał przekupić prokuratora Mielnika i sędziego Berkowicza i spowodował skazanie Bondarenko jako „wroga ludu" na 1 rok pracy fizycznej.

Wszelkie usiłowania rehabilitacji spełzły na niczym. Kobietę, której w międzyczasie zachorowało i umarło dziecko, popędzono piechotą do 34 klm. odległej miejscowości, gdzie miała odbywać wyznaczoną karę. Po przybyciu na miejsce, nie mogąc podołać ciężkiej pracy fizycznej w przystępie rozpaczy Bondarenko odebrała sobie życie. Fakty te zostały dopiero ujawnione na skutek dochodzenia, przeprowadzonego w związku ze samobójstwem nieszczęśliwej nauczycielki.

W PIOTRKOWIE TRYB.
zaprenumerować „ABC" można u p. Leona Palucha, ul. Narutowicza 15 m. 1.

Miłośnicy „demokracji"

P. P. S. i Stronnictwo Pracy

W „Robotniku" p. Czapiński poświęcił artykuł „Zwrotowi", organowi Stronnictwa Pracy i obwinia go o zdradę demokracji i o próby poróżnienia PPS ze Stronnictwem Ludowym. „Zwrot" P. Czapiński pisze:

Ostatni „Zwrot" (Nr. 33) umieszcza art. p. t. „W odpowiedzi p. Czapińskiemu" i stara się „wyjaśnić" sprawę. Artykuł rzeczywiście wyjaśnia niejedno. Potwierdza mianowicie to, cośmy stwierdzali.

Ciekawe, że „Zwrot" nie odpowiada na zarzut główny — na podkreśloną przez nas chęć (ze strony Str. Pracy) odciągnięcia ludowców od współpracy z socjalistami! „Zwrot" odpowiada drogą okólną — dowodząc, że PPS. nie dość energicznie (!) walczy o demokrację w kraju; że nie podąża za „dynamizmem" ludowców. Jest to zarzut pozbawiony podstawy.

Dalej znowu czytamy:

Dalej: „Zwrot" proponuje nam zajrzeć do programów ludowców i Stronnictwa Pracy, by się przekonać, że stoją na gruncie demokracji. A gdzie — zapytuje — program PPS?

P. Czapiński nie przyjmuje zapewnienia Zwrotu do wiadomości i oskarża Stronnictwo Pracy o... sympatie do Stronnictwa Narodowego.

W związku z tym zatargiem czytamy w tym samym numerze „Robotnika" taką polemikę z „Głosem Narodu":

Rozczulający jest „Głos Narodu". W swym antypepesowskim kursie zagalopował się tak, że aż wpadł w kłamstwo. P. Hrabyk w Kurierze Porannym" zarzucił „Głosowi", że dawniej chciał frontu wspólnego z PPS., a teraz wylewa na nią kubły pomyj i sojusz taki uważa za trefny.

W odpowiedzi na to „Głos Narodu" rozdziera szaty i bijąc się pokornie w piersi zapewnia „zwalczaliśmy wszelkie konszachty z PPS".

No, no tak świetnie nie było. — Tacy znowu „czyści" panowie z dawnej chadecji nie jesteście. Kręciliście się wokół „Centrolewu" w roku 1930 i dreptaliście (w bardzo nielicznej grupie) po ulicach Krakowa w czasie Zjazdu Centrolewu. A przed wyborami 1930 roku też uprawialiście „konszachty z PPS". Pocóż więc teraz udawać świętoszków?

Zabawne jest to licytowanie się PPS z organami Stronnictwa Pracy na temat wierności dla „demokracji". To chuchanie na coś, co już od dawna pachnie rozkładem grobu. Ten wymysł żydowski z zeszłego wieku nikogo już dzisiaj nie zachwyca i właśnie szerokie rzesze coraz lepiej rozumieją, że ich godność ludzka i prawa bywają z reguły pogwałcone właśnie w ustroju „demokratycznym". Ustrój ten odpowiada tylko wielkiej finansjerze i żerującym na jej fundamencie marksistom.

My obu nie chcemy.

Dziś oskarżamy!

Manifestacja na pogrzebie Knolla

PRAGA, 11. 9. Na pogrzeb członka SDP Alfreda Knolla przybyły dziś do Jaegerndorf wielotysięczne tłumy, m. in. liczni dziennikarze krajowi i zagraniczni, a w szczególności Anglicy i Amerykanie. Na stadionie, gdzie miała się odbyć akademia żałobna, zebrało się mrowie ludzi. Przy trumnie, która w południe przeniesiona została na stadion z kostnicy, pełnili wartę członkowie niemieckich organizacyj sportowych.

Nad trumną w imieniu Henleina wygłosił przemówienie przywódca okręgowy Barwig, oświadczając m. in.:

„Stoimy nad trumną kolegi, o którym urzędowy komunikat głosi, że zginął śmiercią samobójczą przy przewożeniu do więzienia. Nie po raz pierwszy już zdarza się, że ktoś, komu uśmiechało się życie, wirącony został za bramy więzienne, by przekroczyć je z powrotem już po śmierci. Zagadnienie winy w tych wypadkach zwykle pozostawało niewyjaśnione. My, żywi, mamy święty obowiązek uczynić wszystko, aby ofiara życia naszego kolegi nie była daremną.

W naszej walce ponosiliśmy ofiarę za ofiarą i zawsze my byliśmy winni, zawsze my bywaliśmy oskarżani, lecz dzisiaj jest już inaczej. **Stajemy się oskarżycielami i zwracając się do całego świata, żądamy: Jeśli mamy nadal żyć w tym państwie, musi nam być dane to, co jest niezbędne do życia.** Widok tej trumny pobudza nas do nowych czynów, do dalszej walki o nasze prawa i wolność, przeciwko tyranii i poniżeniu".

W GRÓJCU
zaprenumerować „ABC" można u p. Józefa Zaszewskiego ul. Skargi 21.

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW